

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI

WARSZAWA, SOBOTA 10 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr. 248 (1814)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza - Oświatowa „Czytelnik”, Warszawa, ulica Wiejska 12.

Cena 5 zł

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nac. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.

ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26.

Umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy została zniweczona i podeptana przez rząd F. L. R. J.

Nota Polski do Jugosławii

W dniu 8 b. m. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesało Ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie notę, treści następującej:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje Ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie, co następuje:

Od pewnego czasu polskie władze bezpieczeństwa publicznego stwierdziły, że niektórzy kierownicy do Polski w różnych misjach urzędowych przedstawiciele Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii uprawiają szpiegostwo na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W konkretnym, niżej omówionym wypadku — proceder szpiegowski mający na celu podrywanie potencjału ekonomicznego i obronnego Polski, uprawiał od dłuższego czasu oficjalny przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji F. L. R. J., obywatel jugosłowiański Petrović Mić, przyjeżdżający urzędowo przez władze jugosłowiańskie do Polski w marcu 1948 roku.

Dnia 29 sierpnia b. r. Petrović został aresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Przeprowadzona rewizja ujawniła w jego mieszkaniu w Chorzwowie różne tajne, a dotyczące niektórych polskich zakładów przemysłowych dokumenty, potwierdzające w całej rozciągłości działalność szpiegowską Petrovića w Polsce. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Nie wchodząc w szczegóły akcji szpiegowskiej Petrovića — której pełne wyświetlenie należy do kompetencji organów wymiaru sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej — należy już obecnie stwierdzić, że, działając z polecenia i na rzecz określonych organów Rządu Jugosłowiańskiego w celach, które niebicie odsłaniają wrogie dążenia tego Rządu, Petrović po przybyciu do Polski w marcu 1948 roku, rozpoczął działalność wywiadowczą, organizował siatkę szpiegowską, werbował na terenie Polski

agentów, polecając im dostarczanie informacji, dokumentów, rysunków i planów o polskim przemyśle, kolejnictwie itp. W szczególności Petrović usiłował zdobyć informacje o stosunkach ekonomicznych Polski ze Związkiem Radzieckim, Bułgarią i innymi krajami.

Za pośrednictwem zorganizowanej przez siebie siatki szpiegowskiej Petrovićowi udało się zdobyć pewną ilość tajnych dokumentów, rysunków i planów, za które płacił swoim agentom różne kwoty pieniężne. Tą drogą zdobyte materiały szpiegowskie Petrović przekazywał do Jugosławii.

Niezależnie od działalności szpiegowskiej zostało też stwierdzone, że Petrović, podobnie jak inni urzędowi przedstawiciele Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, uprawiał w Polsce dywersyjną działalność propagandową, kolportując sam oraz przy pomocy zwerbowanych przez siebie płatnych agentów, odbi jące zagranicą i nieposiadające w Polsce debitu nielegalne jugosłowiańskie drukury propagandowe, szkalujące Polskę demokratyczną oraz jej rojuszników — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i kraje demokracji ludowej. Ta występa działalność propagandowa usiłuje wywołać w Polsce wrogosć do obywateli i zbrojną działalność faszystowskiego podziemia.

Zastrzegając sobie prawo powrotu do zagadnienia wroglej, antypolskiej i antydemokratycznej działalności niektórych wysłanników Rządu Jugosłowiańskiego w Polsce — Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza już teraz, iż fakt uprawiania szpiegostwa na terenie Polski przez oficjalnego przedstawiciela jednego z ministerstw jugosłowiańskich jest

czynnym wrogiem wobec narodu i Państwa Polskiego.

W obliczu tych faktów Rząd R. P. domaga się stanowczo zaniechania tego rodzaju wroglej działalności przed stawiciele Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii na terytorium Państwa Polskiego. Działalność ta wynika ze świadomej, nakazywanej przez Rząd Jugosłowiański akcji zmierzają

(Dokończenie na str. 2-ej)

Uroczysta Akademia z okazji Święta Narodowego Bułgarii

Staraniem T-wa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej i Komitetu Słowiańskiego w Polsce odbyła się w Warszawie w dniu 8 bm. w przeddzień Święta Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii uroczysta akademia.

Na akademii przybyli: wicemarszałek Sejmu — W. Barcikowski, członek wie Rządu R.P. z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyńskim, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i szerokiego rzesz społeczeństwa Stolicy.

Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie.

Akademii zajął wicemarszałek Sejmu i przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce, Wacław Barcikowski, podkreślając m. in., że wspólna dla Bułgarii i Polski droga do socjalizmu powoduje dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni obu narodów, złączonych nierozdzielalnym sojuszem z państwem Socjalizmu — Związkiem Radzieckim.

Po powołaniu Prezydium, minister Żegluzi, A. Rapacki wygłosił przemówienie, w którym omówił obszerne rozwoje życia politycznego i gospodarczego Ludowej Bułgarii.

Przemawiający następnie ambasador Ludowej Republiki Bułgarii, gen. Ferdynand Kozovsky przyznał, że dzieje bohaterstwa walki o wyzwolenie swego kraju, podkreślając, że decydującą pomoc w dziele wyzwolenia Bułgarii okazała Armia Czerwona.

Przedstawiając perspektywy planu 5-letniego mównica wyraził głębokie przekonanie, że entuzjazm pracy narodu bułgarskiego w oparciu o braterską pomoc Krajów Demokracji Ludowej i Związku Radzieckiego przezwycięży wszelkie trudności i przeszkody.

Przemówienie swe ambasador Ferdynand Kozovsky zakończył przypomnieniem przysięgi, którą naród bułgarski złożył nad grobem Georgi Dimitrova, a w której ślubował bronić swą wrenności swej ojczyzny przed wszelkimi zakusami imperialistów, prowadzić stanowczą walkę przeciw podległości wojennemu oraz w oparciu o doświadczenia Wszzechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików, zapewnić zwycięstwo socjalizmu w Bułgarii.

Akademii zakończyła część koncertowa, w której oprócz orkiestry Polskiego Radia wziął udział prof. Dymitr Nenow, kompozytor i wirtuoz-pianista.

Pot. z str. 4 ta

Święto wyzwolenia Ludowej Republiki Bułgarskiej



W dn. 29 maja 1948 r. odbyło się w Warszawie podpisanie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską a Ludową Republiką Bułgarską. W imieniu Bułgarii układ podpisał Georgi Dymitrow i Wasil Kolarow, w imieniu Polski — premier Cyrankiewicz i minister Modzelewski. Gwiazda wiza delegacji bułgarskiej w Warszawie stała się okazją dla manifestowania serdecznego uczucia przyjaźni między obu narodami. Dzisiaj gdy Bułgaria obchodzi piątą rocznicę wyzwolenia z niewoli faszystowskiej, społeczeństwo polskie życzy jej dalszych wspaniałych sukcesów na drodze odbudowy i socjalizmu. (fot. API)

Pięć lat nowej Bułgarii

Gdy w końcu 1945 r. przejeżdżałem przypadkowo przez Sofię, miasto pozbyło się już nieco ducha przeszłości, ale jeszcze nie zrozumiało nowej atmosfery. Na ulicach leżał gruz z bombardowań w ostatnim okresie wojny. W wielu domach poopał tynk, szyby były powybijane, w jezdniach widniały obrzymie dziury. Ludzie kręcili się wkółko, nie wiedząc co robić. Ślady wojny i faszystowskiego reżimu widać było jeszcze na każdym kroku.

Na wiosnę 1949 r. byłem znowu w Sofii. Znowu wyszedłem tym samym wyjściem z dworca, znowu spojrzalem na ulice, znowu zacząłem szukać śladów wojny — ale tym razem nie poznałem miasta. Nie było już gruzu na ulicach, nie było dziur w jezdniach ani wybitych szyb w oknach. Nie było ludzi, którzy żyli jeszcze przeszłością. Zamiast tego rozciągała się przed oczami zdumionego widza nowa, piękna Sofii, wypielniona rodością ludzi tworzących stolicę nowego państwa, gwarem śmiejących się dzieci — miasto dynamiki socjalistycznej.

Tej radykalnej zmiany, tej całkowitej przebudowy nie tylko stolicy, ale i całego państwa, dokonał lud bułgarski w ciągu pięciu lat od chwili wyzwolenia. Dzisiaj w piątą rocznicę oswobodzenia Bułgarii od okupantów hitlerowskich i rodzimych faszystów, warto dokonać przeglądu tej gigantycznej pracy.

Czołową rolę w odrodzeniu Bułgarii odegrał Front Ojczyzny, Partia Komunistyczna i wielki przywódca ludu bułgarskiego, zmarły niedawno Georgi Dymitrow. Dzięki jego kierownictwu nad pracą szerokiego mas społeczeństwa bułgarskiego i dzięki pomocy Związku Radzieckiego, Bułgaria z jednego z najbardziej zacofanych krajów Europy przekształca się w państwo, które kroczy szybko i pewnie do uprzemysłowienia, do dobrobytu i socjalizmu.

Głównym osiągnięciem politycznym Frontu Ojczyzny było zniesienie monarchii i proklamowanie republiki ludowej. Wkrótce potem Wielkie Zgromadzenie Narodowe przyjęło dymitrowską konstytucję, która przypieczętowała formalnie przejście na zawsze władzy w kraju przez lud pracujący.

Jednym z najważniejszych wydarzeń okresu powojennego był V Kongres Bułgarskiej Partii Komunistycznej, który przez swój charakter, siłę i związek z masami pracującymi nie ma równego sobie w całej historii Bułgarii. Na kongresie tym Georgi Dymitrow określił istotę demokracji ludowej jako władzę mas ludowych w przejściowym okresie od kapitalizmu do socjalizmu.

Polityczne znaczenie V Kongresu wywarło ogromny wpływ na kształtowanie się losów Bułgarii. Ale również w dziedzinie ekonomicznej Kongres ten miał decydujące znaczenie poprzez uchwalenie pierwszego pięcioletniego planu gospodarczego. Już plan dwuletni, realizowany w okresie 1947/48, przyczynił się do wzmocnienia rozwoju przemysłowego Bułgarii. Został on wykonany na trzy miesiące przed terminem i przekroczył ogólnie w 106 proc. Decydującym czynnikiem wykonania tego planu było upaństwowienie przemysłu i bogactw narodowych kraju.

Podstawowym zadaniem planu pięcioletniego jest budowanie podstaw socjalizmu poprzez uprzemysłowienie i elektryfikowanie kraju oraz z drugiej strony — zmechanizowanie i umiędzianie gospodarki. W ten sposób stósunek rolnictwa do przemysłu przy końcu planu pięcioletniego zmieni się z 70:30 na 55:45. Produkcja przemysłu całego pod koniec planu pięcioletniego wyniesie 225,8 proc. w porównaniu z rokiem 1948. W porównaniu z rokiem 1939 produkcja przemysłowa i rolnicza wzrosła w 1953 r. o 377 proc.

Zasadniczym czynnikiem wspierającego rozwoju bułgarskiej jest współzawodnictwo pracy, które z robotników bułgarskich wyzwała nowe siły. Współzawodnictwo to objęło już w pierwszym okresie 350.000 pracujących. Najważniejszym zadaniem, które ma wykonać klasa robotnicza, jest elektryfikacja i upaństwowienie socjalistycznego w stałą metodę pracy. (Dokończenie na str. 2-ej)

W dniu Święta Bułgarii Depesza

Prezydenta Rzeczypospolitej do przewodniczącego Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Republiki Bułgarskiej

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wysłował do dr. Mincho Neliczewa, Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii depeszę następującą:

W dniu Święta Narodowego Bułgarii przesyłam Waszej Ekscelencji najserdeczniejsze pozdrowienia dla bratniego Narodu Bułgarskiego i życzenia dalszego rozkwitu Ludowej Republiki Bułgarii.

Nasze bratnie narody, które dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Czerwonej nad niemieckim faszystwem uzyskały pełną niepodległość, święcą dziś triumfy na drodze budowy socjalistycznego ustroju i sprawnego życia społecznego, czerpiąc z doświadczeń i pomocy Pierwszego Kraju Socjalizmu na świecie.

Wraz z całym obocem postępu i pokoju, na czele którego stoi potężny Związek Radziecki, naród polski będzie nadal twardo i nieugięcie walczył o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Wjazd polskiej delegacji rządu R. P. do Bułgarii

W dniu 8 bm. w przeddzień święta narodowego Bułgarii wyruszyła z Warszawy samolotem specjalnym do Sofii delegacja Rządu R. P.

W skład delegacji wchodzi: minister Oświaty Skrzyszewski, minister Poczty i Telegrafów Szymanowski oraz minister Matuszewski.

Delegacja Chr. Rady Ekumenicznej u Premiera

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 8 b. m. przedstawicieli Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w Polsce ks. sen. Z. Michelisa, ks. bp. J. Szczęsny, ks. bp. Tymoteusza, ks. sen. E. Narbutto wicza oraz ks. sup. J. Naumiuka, który wręczył deklarację, witającą z uznaniem ogłoszenie dekretu o wolności sumienia i wyznania oraz stwierdzającą gotowość Rady Ekumenicznej przyczynienia się do zespolenia narodu polskiego w budowie Polski Ludowej

Apel do górników w sprawie Międzynarodowego dnia walki o pokój

W związku z „Międzynarodowym dniem walki o pokój” — 2 października r. b., Międzynarodowe Zjednoczenie Związków Zawodowych Górników wystosowało do wszystkich organizacji związkowych górników na całym świecie apel, w którym wzywa do tworzenia w każdym kraju sieci Komitetów Obrony Pokoju. Takie Komitety winny powstać w każdej fabryce, w każdym warsztacie, zarządzie, w każdym biurze, każdej szkole, na każdym okręgu, a również we wszystkich miejscowościach i okręgach górniczych.

Po sukcesach w Moskwie



Występy regionalnych zespołów ludowych, bawiących na I Polskiej Wystawie Przemysłu Lekkiego w Moskwie, cieszyły się dużym powodzeniem wśród publiczności radzieckiej. Do największych sukcesów zaliczyć należy występy w Teatrze Zielonym, gdzie Polacy występowali obok wybitnych artystów radzieckich. Zdjęcie nasze przedstawia powrót zespołów polskich do Warszawy. (fot. API)

Od 7.X. do 7.XI. Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

W siedzibie Zarządu Głównego T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się konferencja poświęcona programowi mającego się odbyć od 7 października do 7 listopada br. „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” oraz przygotowania III Zjazdu Krajowego TPP-R.

„Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni” będzie szczególnym w bieżącym, jubileuszowym roku pięćdziesiąt lat Ludowej zadokumentowaniem przyjaźni społeczeństwa polskiego dla ZSRR.

Naczelnym hasłem Tygodnia będą słowa Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bieruta: „Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw”.

Udział w „Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni” wezmą wszystkie organizacje zawodowe, społeczne i kulturalno-oświatowe.

Różnorodność form rozpowszechniania wielkich zdobyczy ZSRR pozwoli dotrzeć do najszerzszych rzesz społeczeństwa, a przede wszystkim do mas pracujących wsi.

Program przewiduje m. in. szerokoakcyjne odczyty, filmową, prasową, radiową. Ponadto będą organizowane imprezy artystyczne, sportowe, wystawy oraz specjalne wydawnictwa.

W województwach i powiatach powstają komitety organizacji Miesiąca, w których skład wchodzi przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej, ZMP, Ligi Kobiet i in. organizacje oraz przedstawiciele literatów, świata artystycznego, naukowego i oświatowego. Liczny jest udział w komitetach czołowych przedowników pracy.

Na obrady konferencji przybyli bawiący w Polsce działacze Tow. Przyjaźni Bułgarsko-Radzieckiej: sekretarz Oddziału TPBR w Sofii Asen Jankow, przewodniczący Oddziału TPBR w Łom Aleksander Popow, sekretarz Oddziału w Ruszel — Petko Iwanow, sekretarz Oddziału w Płowdiwie — Wasil Neydenow.

Goście poinformowali przedstawicieli Oddziałów TPP-R o działalności bułgarskiego Tow. Przyjaźni i sami zaznajomili się z programem zbliżającego się Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Presja kierownictwa i zakulisowe konszachty na kongresie brytyjskich zw. zawodowych

Na wczorajszym posiedzeniu Kongresu brytyjskich związków zawodowych omawiano liczne rezolucje rozmaitych związków zawodowych, domagające się dopuszczenia robotników do udziału w kierowaniu produkcją. Wszystkie te rezolucje zostały odrzucone dzięki presji prezydium, mechanicznemu systemowi głosowania oraz rozmaitym machinacjom zakulisowym. Jaskrawym przykładem tych metod jest wniosek związku transportowców brytyjskich.

Na dorocznym konferencji związku transportowców przed paroma miesiącami uchwalono jednogłośnie rezolucję, przewidującą dopuszczenie do zarządu państwowego przemysłu przedstawicieli zakładów pracy z tym, że związek zawodowy miałby prawo odwoływania ich.

MANEWRY DEAKINA
Związek transportowców upoważnił swego generalnego sekretarza Deakina do wniesienia powyższego wniosku na porządek dzienny Kongresu brytyjskich związków zawodowych. Jednakowoż, po opublikowaniu porządku dziennego, okazało się, że Deakin wniósł zupełnie inną rezolucję, która nie ma nic wspólnego z uchwałą związku transportowców. Niektórzy delegaci transportowców protestowali przeciwko temu bez-

przykładowemu postępowaniu Deakina, który tłumaczył się „pomyłką”. W ostatecznym rezultacie rezolucja transportowców nie znalazła się na porządku dziennym. Należy zaznaczyć, że rezolucja ta była bardzo niefortunna dla kierownictwa TUC, ponieważ związek transportowców reprezentuje 1.250 tysięcy głosów.

PROTESTY PRZECIWKO ZAMRAZANIU PŁAC
Następnie przeszedł Kongres do omawiania sprawy zysków, cen i płac. Generalny sekretarz TUC Tesson wezwał delegatów do zaaprobowania polityki rządowej w sprawie zysków, cen i płac. Wystąpił on z wnioskiem o poparcie polityki rządu, który zamroził płace robotnicze.

Podczas dyskusji odezwały się liczne głosy krytyki. Delegat związku kraslarzy domagał się natychmiastowej redukcji zysków i cen. Zwrócił on uwagę na to, że zyski kapitalistów wzrastają ciągle. W ciągu ostatnich 10 lat podniosły się one 3-krotnie. Wzrosły również podatki pośrednie, które obciążają przede wszystkim klasę robotniczą.

SPADEK REALNEJ WARTOSCI ZAROBKÓW
Generalny sekretarz związku robotników z przemysłu chemicznego

Stevens wniósł rezolucję, odrzucając wniosek Tewsona. Rezolucja ta podkreśla, że rząd polityką swą spowodował spadek realnej wartości płac przy równoczesnym wzroście cen i zysków kapitalistycznych. Rezolucja odrzuca stanowczo zamrożenie płac robotniczych i proponuje podwyżkę płac po obniżeniu zysków.

Wystąpienie Stevensa zostało poparte przez sekretarza generalnego związku pracowników państwowych White, który zaznaczył, że rząd zamroził płace tej części ludności, której zarobki są niskie. Równocześnie jednak rząd dopuszcza do wzrostu zysków.

PRESJĄ ZA KULISAMI
Delegaci 5 innych związków zawodowych również wyrazili się krytycznie o wniosku Tewsona. Po dyskusji jednak część związków zawodowych wycofała swe porawki.

Jakie to siły „demokratyczne” działają za kulisami? — zapytał generalny sekretarz związku pracowników państwowych White, zwracając uwagę na presję, wywieraną wobec odczynione nastawionych delegatów. W głosowaniu wniosek Tewsona został oczywiście przyjęty mechanicznie na większość głosów. Przeciwników temu wnioskowi głosowali delegaci reprezentujący 133 tysięcy głosów.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Gilbert Badia

Wzrost ruchów społecznych we Francji

Paryż, we wrześniu.
W akcje parlamentarne zakłada się dopiero za sześć tygodni, lecz większość ministrów powróciła już do Paryża w końcu sierpnia i odbyła pierwszą naradę gabinetu. Poza ry w departamencie Landes i przystąpienie do rozmów wazzyngtońskich niewątpliwie częściowo tłumacząc że nagłe obrady. Niemierną jedną z najważniejszych przyczyn jest wyraźny wzrost napięcia społecznego.

W tym roku, ani urlopy, ani fala upałów nie przerwała wzrostu walk społecznych. Należy przypomnieć, że w przeddzień wakacji parlamentarnych, w czasie debaty nad premiami urlopowymi Quaille uzyskał aprobatę dla swojej polityki wazzyngtońskiej zaledwie 3 głosów. Następnie wybuchł strajk mininetek paryskich oraz konflikt pracowniczy wagonów sypialnych, który trwał 19 dni. Najważniejszą przyczyną tych ruchów jest wzrost kosztów utrzymania. Pracujący, którzy opuścili stolicę przed 2—3 cz 4 tygodniami, po powrocie do Paryża stwierdzili, że ceny niektórych jarzyn podwoiły się, że masło trudno jest do stać, a poza tym jest drogie, że wino również podrożało i podskoczyły ceny biletów metra.

Drugą przyczyną niezadowolonia jest wzrost bezrobocia. Liczba bezrobotnych pobierających zasiłek od stycznia do lipca wzrosła z 27 tys. do 41 tys., z tego 27 tys. w samym tylko dep. Sekwany. Cyfry te są o wiele niższe od cyfr rzeczywistych. Bardzo trudno jest wpisać się na listę bezrobotnych. Jeśli jeden członek rodziny pracuje, to inni w wypadku utraty pracy nie otrzymują żadnego zasiłku. Ludzie powyżej 65 lat, którzy utracili pracę, nie są uważani za bezrobotnych.

Krótko mówiąc — oficjalnie przyjmuje się, że dla określenia z pewną ścisłością liczby bezrobotnych, należy znać liczbę nieuwzględnionych podań o pracę. Liczba ta wynosiła w lipcu 130 tys. Cyfra pracowników zatrudnionych mniej niż 40 godzin tygodniowo wzrosła według danych oficjalnych z 300 tys. w styczniu do 450 tys. w kwietniu br. Straszliwa perspektywa bezrobocia, która do końca ubiegłego roku nie była jeszcze tak groźna dla ogółu, staje się obecnie dla każdego pracownika nękającą zmorą.

Przyczyną tego stanu rzeczy nie stanowią tajemnicy. Spadek zdolności na wyżej i bezrobocia są niewątpliwie bezpośrednimi konsekwencjami planu Marshalla, którego fiasco jest zresztą obecnie bezsporne. Sekretarz generalny „Europejskiej Organizacji Współpracy gospodarczej”, Mariolin, przyznał, że sytuacja gospodarcza państw marshallowskich pogorszyła się od czasu, gdy korzystają one z „pomocy amerykańskiej”.

Zawarcie paktu atlantyckiego i związane z nim nowe zbrojenia przyspieszyły tylko ten proces. Otóż rząd zamiast zmienić dotychczasową politykę, podjął ostatnio szereg kroków, które mogą jedynie pogorszyć sytuację. W dniu 23 sierpnia dziennik urzędowy ogłosił pierwszą listę produktów tekstylnych i artyku-

łów gospodarstwa domowego, które mogą być swobodnie importowane do Francji. Rząd zniósł opłaty celne na szereg produktów importowanych z krajów marshallowskich. W tym samym dniu wyszło zarządzenie, że kapitały zagraniczne inwestowane we Francji mogą być swobodnie repatriowane do krajów inwestujących. Kroki te podjęte pod bezpośrednim naciskiem USA przyspieszą opanowanie gospodarki francuskiej przez Amerykanów.

Niedawno dopiero mieliśmy do zanowania paradoksalny fakt, że Stany Zjednoczone zobowiązały się dostarczyć Francji 1.300 lokomotyw i 47 tys. wagonów w tym samym czasie, gdy w kraju wypowiada się pracownikom fabryk, które produkują wagony i lokomotywy (Pives w Lille i w St. Chamondy). Przykład taki będą się mnożyć.

Z końcem lipca rząd zwolnił 6 tys. robotników z państwowych zakładów lotniczych NSCAC, a w sierpniu zamknął szereg fabryk, należących do SNCASO. Przed dwoma tygodniami „gwardia ruchoma” nie dopuściła do miejsca pracy 8,5 tys. robotników Państwowych Zakładów budowy motorów lotniczych w Gennevilliers. Z 92 tys. pracowników francuskiego przemysłu lotniczego ma być, zgodnie z planem Ramadiera, zwolnionych ponad 32 tys. Fabryki te mogły produkować maszyny, które obecnie mają być importowane. Tysiące robotników, wyrzucenych w ten sposób na bruk, powiększy armię bezrobotnych. Groźba wyprzedzenia zawiązała obecnie nad robotnikami fabryk traktorów i samochodów, gdyż inne kraje marshallowskie zamykają swe rynki dla samochodów francuskich.

Ten schematyczny obraz obecnej sytuacji wyjaśnia dostatecznie liczne ruchy, które wywołują się spontanicznie na terenie całego kraju. Robotnicy żądają podwyższenia płacy, otwarcia zamkniętych fabryk i wstrzymania wypowiedzeń. Żądają również produkcji pokojowej i wstrzymania produkcji wojennej.

Doszło do tego, że nawet reakcyjne związki zawodowe zmuszone są stawiać żądania pod adresem rządu. Tak właśnie związek górników z organizacji „Force Ouvriers” domaga się natychmiastowej podwyżki płacy o 15 fr. za godzinę, a w okręgu paryskim ten sam związek zawodowy rozpatruje możliwość 24-godzinnego strajku. Żądania te według zamysłów przywódców „Force Ouvriers” mają działać jako kłapa bezpieczeństwa. Niemniej jednak świadczy one wymownie o niezadowoleniu robotników.

Co w obecnej sytuacji uczyni rząd? Minister rolnictwa, Plimlin, członek MRP, przemawiał ostatnio w Strasburgu, wypowiadając się przeciwko wszelkim podwyżkom płac. Większość ministrów jest raczej skłonna wysłać gwardię ruchomą lub nawet psy przeciwko robotnikom, jak to się zdarzyło przed 8-ma dniami w Marsylii aniżeli zaspokoić ich słuszne żądania. Lecz wszystkie psy na całym świecie nie zdołają zwyciężyć woli pracujących, jeśli są oni zjednoczeni.

Nieograniczona inwazja kapitału USA na kadłubowe „państwo” zachodnio-niemieckie

Porozumienie trzech okupantów w sprawie inwestycji

LONDYN (PAP). Rzecznik Foreign Office zakomunikował, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja osiągnęły porozumienie w sprawie inwestycji zagranicznych w Niemczech Zachodnich. Tekst porozumienia zostanie ogłoszony w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Jednocześnie zwolnione zostały dla celów inwestycyjnych zamrożone w czasie wojny depozyty zagraniczne w Niemczech Zachodnich, należące do Amerykanów, Brytyjczyków, Francuzów, Belgów i Holendrów.

Komentując powyższe oświadczenie rzecznika Foreign Office „Berliner Zeitung” w doniesieniu swego korespondenta z Düsseldorfie, stwierdza, że Trizonia została wydana na łup kapitału obcego, zwłaszcza amerykańskiego. Porozumienie mocarstw zachodnich w sprawie inwestycji kapitału obcego w Niemczech Zachodnich — pisze dziennik — oparte zostało na projekcie amerykańskim, opracowanym przez Departament Stanu i grupę przemysłowców i finansistów amerykańskich. Projekt ten gwarantuje specjalne prawa i przywileje koncernom i kapitałom amerykańskim, którzy inwestują kapitał w Niemczech Zachodnich. W szczególności projekt przewiduje, iż rząd Niemiec Zachodnich zobowiązany będzie zapewnić pewne ściśle określone minimum zysków inwestorom amerykańskim, niezależnie od wysokości faktycznych dochodów przedsiębiorstw niemieckich. Prywatne inwestycje amerykańskie w przemyśle niemieckim zwolnione zostaną od wszelkich podatków.

AMERYKANIE SABOTUJĄ DEMONTAŻ PRZEDSIĘBIORSTW NIEMIECKICH
Nowojorski „Daily Compass” zamieszcza korespondencję na temat zakulisowych zabiegów w Waszyngtonie grupy senatorów, usiłujących uzyskać nakaz wstrzymania demontażu przedsiębiorstw przemysłu wojennego w Niemczech. Obecnie senatorom tym przyszła z pomocą Amerykańska Federacja Pracy, której przywódca William Green występuje przeciwko demontażowi I. G. Farbenindustrie oraz niemieckich koncernów stalowych. Green utrzymuje, że demontaż przemysłu wojennego byłby szkodliwy... dla demokracji niemieckiej.

„Dzień Prasy” w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Wszystkie dzienniki czechosłowackie zamieściły obszerny artykuł z okazji „Dnia Prasy”, obchodzonego w rocznicę meczenskiej śmierci dziennikarza i rewolucjonisty czeskiego Juliusza Fučka, zamordowanego przez Niemców w Berlinie 8 września 1943 roku. W artykułach wstępnych gazety podkreślają niespożyte zasługi autora reportażu „Spód szubienicy”, który swe życie poświęcił walce o prawa czechosłowackiego ludu pracującego. Z okazji „Dnia Prasy” otwarty został w Pradze klub dziennikarzy, którego zadaniem będzie ideowe szkolenie dziennikarzy na zorganizowanych przez Związek wieczorach dyskusyjnych. W uroczystości otwarcia klubu wzięli udział minister informacji i oświaty Kopecký oraz prezes Związku Dziennikarzy Czechosłowackich Nedved.

Przemówienie Słansky'ego na temat kościoła w CSR

PRAGA (PAP). W przemówieniu wygłoszonym z okazji inauguracji nowego roku szkolnego w Centralnej Szkole Partyniej, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Czechosłowacji Słansky poruszył szereg aktualnych problemów politycznych. Mówca oświadczył, m. in. że w Czechosłowacji nikt nie prowadzi walki przeciwko kościołowi rzymsko-katolickiemu. Zwalczana jest jedynie ta część reakcyjnej hierarchii kościelnej, która pozostając na usługach imperialistów anglo-amerykańskich dąży do odbudowy kapitalizmu w Republice. Kościoły czeski i słowacki winni zrozumieć, że reakcyjnej części hierarchii kościelnej chodzi wyłącznie o dobra ziemskie i zyski materialne.

Włochy odmawiają wydania Badoglio i Grazianiego

PRAGA (PAP). Agencja Telepress podaje, iż rząd włoski odrzucił żądanie Abisynii w sprawie wydania faszystowskich przestępców wojennych Badoglio i Grazianiego, którzy dopuścili się zbrodni w stosunku do narodu abisynijskiego.

W Bułgarskiej „Dolinie Róż”

Korespondencja API dla „Rzeczypospolitej”

wytłoczony zostanie cenny olejek. Jest coś niezwykłego w tej pracy, a każdy, kto choć raz asystował przy tym „rozbraniu”, przyznać musi, iż stanowi ono widok niezapomniany. Wśród śpiących jeszcze gór, z których powoli opadają mgły, daleko, aż do krańców horyzontu ciągną się białe i czerwone pola różane, a nad nimi unoszą się wspaniałe, upajające zapach, jak gdyby ktoś nad całą doliną rozpylił najlepsze perfumy. Wśród krzewów różanych, jak daleko wzrok sięga, uwiłają się bułgarskie wieśniaczki w małowalnych strojach. Tęskne melodie bałkańskich górali towarzyszą tej oryginalnej i tak charakterystycznej dla bułgarskiego folkloru pracy.

Włochy odmawiają wydania Badoglio i Grazianiego

PRAGA (PAP). Agencja Telepress podaje, iż rząd włoski odrzucił żądanie Abisynii w sprawie wydania faszystowskich przestępców wojennych Badoglio i Grazianiego, którzy dopuścili się zbrodni w stosunku do narodu abisynijskiego.

Włochy odmawiają wydania Badoglio i Grazianiego

PRAGA (PAP). Agencja Telepress podaje, iż rząd włoski odrzucił żądanie Abisynii w sprawie wydania faszystowskich przestępców wojennych Badoglio i Grazianiego, którzy dopuścili się zbrodni w stosunku do narodu abisynijskiego.

Włochy odmawiają wydania Badoglio i Grazianiego

PRAGA (PAP). Agencja Telepress podaje, iż rząd włoski odrzucił żądanie Abisynii w sprawie wydania faszystowskich przestępców wojennych Badoglio i Grazianiego, którzy dopuścili się zbrodni w stosunku do narodu abisynijskiego.

Włochy odmawiają wydania Badoglio i Grazianiego

PRAGA (PAP). Agencja Telepress podaje, iż rząd włoski odrzucił żądanie Abisynii w sprawie wydania faszystowskich przestępców wojennych Badoglio i Grazianiego, którzy dopuścili się zbrodni w stosunku do narodu abisynijskiego.

Włochy odmawiają wydania Badoglio i Grazianiego

PRAGA (PAP). Agencja Telepress podaje, iż rząd włoski odrzucił żądanie Abisynii w sprawie wydania faszystowskich przestępców wojennych Badoglio i Grazianiego, którzy dopuścili się zbrodni w stosunku do narodu abisynijskiego.

List redaktora „Humanite” do ambasadora Jugosławii

PARYŻ (PAP). Redaktor naczelny „Humanite” Carrel, który otrzymał od ambasadora jugosłowiańskiego w Paryżu zaproszenie do Jugosławii, odpowiedział przedstawicielowi Tito następującym listem:

„Panie Ambasadorze! Potwierdzam odbiór listu, w którym zaprasza mnie Pan do odbycia podróży do Jugosławii. Nie zdziwi się Pan niewątpliwie, że członek Francuskiej Partii Komunistycznej szafibłby się, przyjmując ja-kiejkolwiek zaproszenie od rządu, który żyje i szkaluje codziennie naszą gazetę, naszą Partię Komunistyczną i jej przywódców.

Proszę tedy, by zechciał Pan zwrócić rządowi jugosłowiańskiemu zaproszenie, które był Pan łaskaw mi przekazać. W dniach, które nadchodzą, zamierzam poświęcić swój czas walce o pokój, a nie stosunkom z grupą awanturników, którzy pracują dla wojny. Niech Pan zechce, Panie Ambasadorze, przyjąć zapewnienia mej wierności wobec sprawy socjalizmu, demokracji i pokoju, której bastionem jest Związek Radziecki, a którą rząd Pański haniebnie zdradził”.

Nota Polski do Jugosławii

(Dokończenie ze str. 1-cj)

jącej do osłabienia zjednoczonego obozu pokoju państw demokratycznych, z którego Rząd Jugosłowiański sam się wykluczył przejściem do antydemokratycznego, Imperialistycznego obozu podległości wojennych. Świadczy o tym dowodnie faszystowska postawa i antyludowa działalność polityczna Rządu Jugosłowiańskiego. Fakt zaś, że jeszcze w marcu 1943 roku organa Rządu Jugosłowiańskiego kierowały do Polski osobników, którzy uprawiali proceder szpiegowski, rzuca ponadto charakterystyczne światło na zadawniony wrogi stosunek Rządu Jugosłowiańskiego do państw obozu pokoju i do Polski demokratycznej.

Nie jest przypadkiem, że wbrew papierowemu deklaracjom, które zmierzają do zmiany opinii publicznej w Jugosławii, coraz bardziej ujawniał się wrogi stosunek Rządu Federalnej Ludowej Republiki Jugosławii do Polski, który znalazł wyraz m. in. w sabotażu stosunków handlowych oraz w zamknięciu Polskiego Biura Informacji w Belgradzie.

Działalność pewnych oficjalnych wysłanników jugosłowiańskich w kraju obozu pokoju i demokracji, a w konkretnym wypadku — ujawniona działalność szpiegowska w Polsce Petrovića Milicia, urzędowego wysłannika jugosłowiańskiego Ministerstwa Komunikacji — jest logiczną konsekwencją związania się Rządu Jugosłowiańskiego z obozem podległości wojennych, jest przykładem antydemokratycznej i proimperialistycznej polityki Rządu Jugosłowiańskiego w węższych zagadnieniach międzynarodowych, jest jednym z ogniw jego ogólnej wrożej akcji przeciwko obozowi pokoju, przeciwko obozowi walczącemu o wolność ujarzmionych na rodów, jest wyrazem coraz jaśniejszego wysługiwania się Rządu Jugosłowiańskiego międzynarodowemu siłom reakcyjnym.

Wobec powyższego trudno się dziwić, że renegacka działalność Rządu F.L.R.J. i jego ucieczka z obozu demokracji i pokoju do obozu imperia lizmu i wojny spotkała się z potępieniem ze strony polskiej opinii pu blicznej. Jest też oczywiste — i to należy podkreślić z całym naciskiem — że tak społeczeństwo jak i Rząd Polski jest w pełni świadomy tego, iż za powyższe fakty odpowiedzialność ponosi nie naród, a jedynie i wyłącznie obecny Rząd Jugosłowiański. Ten stan rzeczy, sam w sobie sprzeczny z interesami Jugosławii, nie ma też nic wspólnego z duchem prawdziwego demokratyzmu, z tradycją ofiar nych walk wyzwolenczych i wolnościowych, z wola pracy pokojowej na rodów Jugosławii.

Ożywiony jak najbardziej przyjaznymi uczuciami do narodów Jugosławii i pragnąc zacieśnić bardziej jeszcze solidarność, wykułt w ogień walk wyzwolenczych, prowadzonych pod przewodem ZSRR przeciw faszystowskim najeźdźcom, jako najpewniejszą rekwizytę niepodległości naszych narodów, Rząd Polski dnia 18 marca 1946 roku zawarł z Rządem Federalnej Ludowej Republiki Jugosławii Umowę o Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej.

W świetle wyżej wyszczególnionych faktów Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że umowa ta wbrew dążeniom i uczuciom narodów Jugosławii i narodu polskiego została po słępiana i znieważona przez Rząd F. L. R. J.

Rząd Polski jest przekonany, że wroga wobec Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i krajów demokracji ludowej działalność Rządu Federalnej Ludowej Republiki Jugosławii sprzeczna jest z postawą narodów Jugosławii i w niczym nie pomniejsza serdecznych uczuć, jakie naród polski żywi do narodów F. L. R. J., które nie dadzą się zepchnąć na drogę współdziałania z imperialistycznymi podlegaczami wojennymi, na drogę wyrzeczenia się swej niepodległości.

Warszawa, dnia 8 września 1949 r.

Pięć lat nowej Bułgarii

(Dokończenie ze str. 1-cj)

Hasłem nowej, ludowej Bułgarii jest troska o człowieka. Opieka nad robotnikiem, nad matką i dzieckiem rozwinięła się i rozwija coraz bardziej. Tak na przykład do 9 września istniało w Bułgarii 46 domów dziecka, 284 ogródki jordanowskie, 6 żłobków i 26 klinik położniczych. W krótkim okresie czasu po 9 września, ilość domów dziecka wzrosła do 258, 0gródków jordanowskich do 493, żłobków do 103, a klinik położniczych do 352. Jest to, oczywiście, tylko jeden fragment opieki rządu bułgarskiego nad obywatelami.

Nowa Bułgaria może się poszczycić znakomitymi osiągnięciami w dziedzinie nauki, kultury i sztuki. Postępowi działacze nauki i kultury tworzą nową, socjalistyczną treść proletariackiej twórczości.

Jednym z głównych czynników wspaniałych sukcesów Bułgarii jest przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach. Bez wwozu bawełny radzieckiej Bułgaria nie byłaby w stanie ożywić swego najważniejszego przemysłu — przemysłu włókienniczego. Bez radzieckich czarnych i kolorowych metali i bez wwozu materiałów budowlanych i maszyn, nie byłaby w stanie rozbudować swego potencjału gospodarczego, bez produktów naftowych, olejów technicznych, środków transportowych i traktorów — nie mogłaby wprowadzić spółdzielczej uprawy ziemi. Związek Radziecki dwa razy uratował Bułgarię od głodu, dostarczając w okresie strasznej suszy w latach 1946 i 47 dużej ilości zbóż. Dziesiątki specjalistów radzieckich wnoszą niezmiernie cenny wkład w rozwój gospodarki bułgarskiej.

Nowa Bułgaria stanęła wśród państw walczących o pokój, zdecydowanych przeciwstawić się imperialistycznym zakusom. W dniu 9 września, cała postępową ludzkość życzy jej dalszych wspaniałych sukcesów na drodze budowy i socjalizmu.

TOMIRA KONORTOFF | WOJCIECH BADOWSKI

W kilku wierszach

Minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszynski przyjął ambasadora nadzwyczajnego Indii Sarvapalli Radhakrishna, który w najbliższym czasie ma wręczyć swe listy uwierzytelniające przewodniczącemu prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Grupa wybitnych intelektualistów francuskich z Etiaudem, d'Assier i de Jouvenellem na czele przystąpiła do rządu atankiego depeze, w której domaga się całkowitego wyroku, skazującego patriotę greckiego dr. Kristelisa, bohatera Ruchu Oporu w czasie okupacji hitlerowskiej, na karę śmierci.

Według doniesień z Pireus, zakończył się tam przed trybunałem wojskowym proces wielkiej grupy kupców, drobnych przedsiębiorców, urzędników i inteligencji, oskarżonych o udzielanie finansowego wsparcia partii komunistycznej. Z ogólnej liczby 30 oskarżonych 10 zostało skazanych na karę śmierci.

8-dniowy strajk 400 tgararzy w departamencie Bouche du Rhone zmusił pracodawców do podwyżki płac o 11 — 16%. W trakcie akcji strajkowej, 60 robotników przystąpiło do CGP.

Według doniesień pras koreańskich, oddziały partyzanckie działające w Korei południowej osiągnęły w ostatnim czasie poważne sukcesy w walce z wojskiem i policją amerykańskiego „rządu” Li-Syn-Mana.

Komitet wykonawczy Force Ouvriere okręgu paryskiego, powziął decyzję podjęcia dyskusji w sprawie umów zbiorowych, ustalających nowego minimum życiowego i przynajmniej natychmiastowych „premiów oczekiwania” w celu wyrównania robotnikom różnicy między obecnymi płacami a realnym minimum życiowym. Unia Kobiet Francuskich, poparta przez CGP i inne organizacje, wysunęła żądanie przynajmniej zapomóg ludzkości, posiadającym dzieci w wieku szkolnym. Unia domaga się zapomóg w wysokości tysiąca franków na każde dziecko w wieku szkolnym.

Albańskie Agencja Telegraficzna podaje, iż w tych dniach grupa monarchofaszystów greckich ostrzelała w Biliszte, w pobliżu znaku granicznego 58, żołnierzy albańskich straż granicznej. „Rzeczywista włoskiej konfederacji pracowniczej” zwrócić się do wszystkich robotników włoskich z apelem o masowy udział w obchodzie Międzynarodowego Dnia Pokoju, który odbędzie się 2 października pod protektorem Światowej Federacji Związków Zawodowców. Sekretariat Konfederacji Pracy opracował udział przedstawicieli wszystkich organizacji demokratycznych szczegółowy program obchodu tego dnia we Włoszech.

Pani Sun-Yat-sen przewodnicząca towarzystwa Chiny — ZSRR

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, w środę odbyło się w Pekinie plenarne posiedzenie komitetu organizacyjnego Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej.

Na posiedzeniu tym przemówienie inauguracyjne wygłosiła przewodnicząca Towarzystwa, wdowa po założycielu Republiki Chińskiej Sun Yat-sen.

Pani Sun Yat-sen podkreśliła doniosłe znaczenie ścisłej współpracy między Chinami a Związkiem Radzieckim. Naród chiński — oświadczyła ona — może obecnie w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim ufnie spoglądać w przyszłość i przystąpić do odbudowy swego kraju. Mówczyńca przeciwstawiła przyjaźni i współpracy radziecko-chińskiej — „współpracę” wypływającą z paktu atlantyckiego i jego miono wanego obecnie opiekunika — paktu krajów Pacyfiku. Pakt atlantycki zawarty został na „wysokim szczeblu dyplomatycznym” bez udziału narodów i opiera się na militarnym i gospodarczym podporządkowaniu krajów słabszych państwom silniejszym.

Zgon Ryszarda Straussa

BERLIN (PAP). W Garmisch - Pan tenkirchen zmarł w wieku 85 lat znany kompozytor Ryszard Strauss.

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej

czynnikiem walki o pokój

Zakończenie Kongresu w Budapeszcie

BUDAPEST (PAP). — W czwartek wieczorem zakończył się tu w braterskiej atmosferze i przy nębywalym entuzjazyście II Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który trwał od 2 września, gromadząc delegacje młodzieżowe z całego świata. Przewodniczącym Federacji został ponownie Boisson (Francja), wiceprzewodniczącymi: Michajłow (ZSRR), Liao Czen Tse (Chiny), Francis Demon (USA), Dorthi (W. Brytania), Heizlar (Czechosłowacja), Dang (Indie). Sekretarzem generalnym Federacji został Włoch — Boccera, a stanowiska sekretarzy obsadzono, jak następuje: Berth (Australia), Kitty Hoockham (W. Brytania), Romanowski (Zw. Radziecki), Morawski (Polska), Baczew (Bułgaria).

Kongres uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której podkreśla na wstępie, że Kongres, po przedyskutowaniu sprawozdania przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, jednomyślnie aprobuje działalność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i kierowniczych organów w dziele zjednoczenia młodzieży w walce o pokój, narodową niezawisłość i lepszą przyszłość.

Rezolucja podkreśla, że jako przekonującej świadectwo sukcesów SFMD może posłużyć ten bezsporny fakt, iż w czasie swego istnienia Federacja podwoiła liczbę swoich członków i obecnie jednoczy w swoich szeregach 60 milionów chłopców i dziewcząt ponad 70 krajów.

Kongres, w imieniu 80 milionów młodzieży, popiera uchwały Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i wzywa wszystkie organizacje młodzieżowe, by wzięły jak najaktywniejszy udział w ich wypełnieniu. Rezolucja wzywa całą demokratyczną młodzież do wzięcia udziału w obchodzie Międzynarodowego Dnia Pokoju w dniu 2 października.

Następnie rezolucja ostro poleca wywrotową i rozbijającą działalność tzw. Międzynarodowego Związku Młodych Socjalistów, będącego agencją wrogów demokracji w ruchu młodzieżowym. Taką samą rolę w ruchu młodzieżowym odgrywają również reakcyjny przywódca młodzieżowych organizacji katolickich oraz kierownictwo tymczasowego komitetu tzw. Światowego Zgromadzenia Młodzieży — czytamy w rezolucji

Judin odznaczony orderem Lenina

MOSKWA (PAP). — Na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR — P. Judin — odznaczony został w dniu swego 50-lecia orderem Lenina za zasługi wobec klasy robotniczej i państwa radzieckiego.

Sofia, we wrześniu.

Spośród siedmiu tysięcy istniejących na świecie gatunków róż, jedynie trzydzieści nadaje się do produkcji olejku różanego. Z tych zaś trzydziestu gatunków najbardziej wydajna i najdoskonalsza jest czerwona „Rosa Damascena” i jej biała odmiana „Rosa Damascena Oleifera Alba”. Hodowla tej róży udaje się w jednym tylko kraju na świecie — w Bułgarii i pomimo licznych prób, żaden inny kraj, nawet te, dla których, ze względu na ich rozwinęty przemysł perfumeryjny, olejek różany jest niezwykle pożądanym surowcem, nie zdołała wyhodować „róży damascenskiej”.

Wpływają na to zarówno warunki klimatyczne jak i gleba. Osolniona ze wszystkich stron od wiatrów przez łańcuchy gór Bałkańskich: Średnia Góra i Stara Planina dolina, zwana od wieków „Doliną Róż” ma wszystkie właśnie warunki nieodzowne do hodowli róż olejowych i jest słynna na całym świecie producentką olejku różanego.

POWIETRZE PACHNIE RÓZAMI

Wiosna „Dolina Róż” staje się ośrodkiem zainteresowania całego kraju. W końcu maja i w czerwcu odbywają się tu oryginalne „różane” zniwa: Przewidz wschodem słońca, o godzinie czwartej nad ranem pola zaludniają się. Kobiety i dziewczęta (mezczyźni zajmują się zwłoka) napełniają olbrzymie kosze i worki czerwonymi i białymi płatkami, z których wkrótce

Poniesiemy do naszych wsi prawdę o Związku Radzieckim

Regionalne zespoły ludowe goszczące w Moskwie z okazji I Polskiej Wystawy Przemysłu Lekkiego, powróciły już do Warszawy.

Artyści amatorzy podzielili się z przedstawicielami prasy stołeczkiej swymi wrażeniami z pobytu w stolicy Związku Radzieckiego.

Bardzo podoba mi się Moskwa — mówi kierowniczka amatorskiego zespołu z Wielkopolski ob. Stanisława Kaputowa — jej gmachy, ulice, metro, ale najbardziej podobają mi się ludzie radzieccy.

Gdy zwiedzaliśmy miasto uderzyło mnie zdyscyplinowanie i uprzejmość mieszkańców. W obrzynie domu towarowym, który odwiedza kilka

W przełomowym roku szkolnictwa

Narada nauczycieli — członków PZPR

W stolicy obradowała konferencja oświatowców — członków PZPR, na której referat o sytuacji szkolnictwa w województwie wygłosił kurator Okręgu Szkolnego Dobosiewicz.

Kurator Dobosiewicz wskazał na znaczne osiągnięcia na odcinku budownictwa. Uszkodzone i zniszczone w czasie działań wojennych obiekty szkolne zostały prawie całkowicie odbudowane, a w planie 6-letnim na inwestycje szkolne przeznaczono dla samej tylko Warszawy 14,5 miliarda zł. Liczba dzieci poza szkołą, która w roku szkolnym 1945/46 wynosiła ponad 65 tys., zmalała w ubiegłym roku szkolnym do 13,5 tys.

W r. 1949/50 — podkreślił z naciskiem kurator Dobosiewicz — nie będzie w województwie dzieci poza szkołą.

Na odcinku szkolnictwa średniego w porównaniu z rokiem 1935/36, liczba szkół średnich i liczba uczniów wzrosły dwukrotnie. W akcji likwidacji analfabetyzmu zorganizowano w województwie 5 tys. kursów nauki czytania i pisania.

Mówiąc o współpracy nauczycieli i władz szkolnych ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego referent stwierdził, że winna się ona kształtować na płaszczyźnie walki o ideową postawę nauczyciela.

W dyskusji wskazano na konieczność ściślejszej koordynacji pracy organizacji partyjnych, ZNP, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych.

Nauczyciele — absolwenci różnych kursów winni pomóc swoim kolegom w pracy nad sobą w celu podniesienia poziomu kwalifikacji zawodowej i politycznej nauczycieli.

W dyskusji wskazano na konieczność ściślejszej koordynacji pracy organizacji partyjnych, ZNP, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych.

Przy każdej szkole powstaje winny Lela Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, celem bliższego poznania i pogłębienia wiadomości o Związku Radzieckim.

Podsumowując dyskusję dyrektor Dep. Oświaty Michałow stwierdził, że nauczycielstwo wykazuje duże zainteresowanie wiedzą marksistowską. Najważniejszym zadaniem aktywu oświatowego jest systematyczne kształcenie się ideologiczne, walka o powszechność nauczania oraz o wysoki poziom i wyniki nauczania.

„Od postawy oświatowca — członka PZPR — stwierdził w zakończeniu dyr. Michałow zależy czy rok 1949/50 stanie się przełomowym w szkolnictwie.

Na Konkurs Chopinowski

zjazd artystów zagranicznych

Na IV Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina przybyli dotychczas następujący uczestnicy z zagranicy: pianista brazylijski da Silva oraz dwaj chopiniści meksykańscy Rivo i Otey.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd dwójki artystów brazylijskich — Carmen Adnet i Oriana de Almeida.

Przybył również znany pianista bułgarski prof. Nenow, który jest członkiem jury Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

Relacje polskich chłopów — artystów o swym obyciu w ZSRR

Tysiący osób dziennie, panował idealny porządek. Nikt się nie tłoczył, ani nie kłócił. Kiedy usłyszano polską mowę przepuszczono nas pierwszych.

Serdeczna przyjaźń i uprzejmość społeczeństwa radzieckiego w stosunku do Polaków dawała się zaobserwować na każdym kroku.

Ten braterski stosunek wyraził się najlepiej we współpracy z zespołami radzieckimi Moisiejewa, Smieszniowa i Piatnickiego. Artyści radzieccy wykazywali wielkie zainteresowanie występami naszych zespołów, nie szczędząc cennych rad.

Chętnie dzielili się z nami swym doświadczeniem i spostrzeżeniami — informuje nas kierownik dyr. Lasocki. Dzięki temu wzbogaciłymi się o wiele doświadczeń, które pozwolą nam w przyszłości lepiej zorganizować pracę.

Dyrektor Biura Współpracy z Zagranicą przy Min. Kultury i Sztuki, Starzyński, który przysłał mi występ naszych artystów-amatorów jako widza, stwierdza że były one wielkim sukcesem polskiej twórczości ludowej. Tak też oceniła je prasa radziecka, omawiając w szeregu artykułach przedstawienia, naszych zespołów.

Zapewnienie świadczeń ubezpieczeniowych dla studujących robotników

W bieżącym roku szkolnym 1.000 robotników, zatrudnionych dotychczas w przemyśle, rozpoczęło dwuletnie studia przygotowawcze na wyższe uczelnie.

W celu zagwarantowania im ciągłości ubezpieczenia i uprawnień do świadczeń z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zostali oni objęci pełnym ubezpieczeniem. Składki za nich będzie wpłacać Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego bezpośrednio do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

W ten sposób robotnicy w czasie studiów utrzymują ciągłość lat pracy, przy obliczaniu składki emerytalnej będą korzystali z tych samych świadczeń ubezpieczeniowych, jak podczas wykonywania pracy zawodowej w przemyśle.

Nowy rekord

KRAKÓW (P.A.P.) Grupa zbrojarzy, pod przewodnictwem brzydajera Antoniego Reperowicza, zatrudniona przy budowie gmachu fabrycznego w Kluczkach, zastąpiła dnia 7 bm nowy rekord polski w ustawianiu i wiązaniu zbrojenia, uzyskując 2.600 proc. normy.

W skład zwycięskiej brzołady wchodził: Tadeusz Szczygieł, Jerzy Barański, Jan Szewczyk, Rudolf Puchacki i Marian Skuba.

Planowy skup zboża

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” skupiły w całym kraju w ciągu sierpnia bież. roku ok. 220 tys. ton zboża, pochodzącego z tegorocznych zbiorów. W tym czasie gminne spółdzielnie planowały skup 200 tys. ton zboża, czyli plan na sierpień wykonano w 110 proc.

Tak pomyślny przebieg skupu zawdzięczać należy przede wszystkim stałym i opłacalnym cenom na zboże oraz sprawniej pracy punktów skupu, które zostały obsadzone przez odpowiednio przygotowany do tej pracy personel.

200 tys. t. nawozów dla rolników

Do 31 sierpnia br. gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” dostarczyły chłopom 200 tys. ton nawozów sztucznych.

Największy popyt na nawozy sztuczne przypada zawsze w okresie od 1 do 10 września. Obecny przebieg sprzedaży ocenia się jako pomyślny, a spółdzielnie zaopatrzone są w dostatecznej ilości nawozów sztucznych.

Szachy

pod redakcją mistrza S. Gawlikowskiego
ZADANIA Nr 51
T. Czarniecki
(M. Magr. „Chess Correspondent” 1947-48)

Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane
Zjednoczenie Wybrzeża Oddział Nr 6 Elektryczny
ogłasza przetarg na dostawę silników elektrycznych trójfazowych 380 V.
Podkładki do przetargu, oraz bliższe informacje otrzymać można w biurze przedsiębiorstwa w godzinach urzędowych. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na dostawę silników” składać należy w Biurze Przesiębiorstwa. Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 września 1949 r. o godz. 12-ej.
Kr. 1366-1

PAŃSTWOWA FABRYKA PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO Nr 3
W CZĘSTOCHOWIE, UL. NARUTOWICZA 46
przyjmie zarząd
INŻYNIERA DYPLOMOWANEGO NA STANOWISKO KIEROWNIKA RUCHU.
Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej — mieszkaniowe zapewnione.
Zgłoszenia pisemne lub osobiste w Wydziale Personalnym Fabryki.
Kr. 1367-1

Przez gestapo do nuncjusza w Berlinie

Droga zdrady ks. Gradolewskiego w Łodzi

Proces dwu księży-zdradców narodu polskiego w Łodzi — przyniósł wczoraj oprócz cynicznych zeznań oskarżonych, sensacyjne dokumenty o przekupywaniu księży przez hitlerizm oraz zeznania szeregu świadków, potwierdzających akt oskarżenia.

Stający przed sądem łódzkim eks-proboszcz parafii św. Krzyża ks. Roman Gradolewski z rozbrajającą szczerością scharakteryzował swą okupacyjną działalność „dobrego pastera” dla Niemców i gestapo.

Jako urodzony pod Szczecinem i znający dobrze język niemiecki jeszcze przed wybuchem wojny miał pod swoją opieką duchową „owieczki niemieckie” i wygłaszał dla nich kazania po niemiecku, mimo iż parafia Polacy protestowali przeciw jego germanizacyjnej robocie.

Po inwazji hitlerowskiej wpisał się na wolklistę bo — jak mówi — chciał rzekomo wpływać na Niemców i pośrednio pomagać Polakom.

UPRZYWILEJOWANY GOŚC W GESTAPO
To „wpływanie” i „pomaganie” wyrażało się w ten sposób, że był dość często — dwa trzy dni w tygodniu w gestapo i z gestapowcami łączyły go tak bardzo dobre stosunki, że był nawet obecny przy katowaniu więźniów, co było dostępne tylko dla wtajemniczonych.

Katowanym jednak nie pomagał — gdyż jak stwierdza — „nie był zobowiązany do heroizmu”, „Cierpieć trzeba roztropnie” — mówi cynicznie w następnym zdaniu. Nie mógł pomóc katowanym bez narazenia siebie. Dlatego nie pomógł i nie wstawił się za nimi.

Jak następnie przyznaje, jeździł po terenie diecezji, był doskonale orientowany w nastrojach ludności, o tych nastrojach informował gestapo „zgodnie z własnym sumieniem”.

Głównym powiernikiem Gradolewskiego był gestapowiec Wiesner. Jemu mówił o wrogim nastawieniu ludności polskiej i o istnieniu organizacji podziemnych.

Skonfrontowany przed sądem ze współoskarżonym Hoszyckim, Gradolewski zaprzecza, jakoby wyrwał mu z rąk gazetkę polską, później jednak wycofuje się, zasnania się brakiem pamięci, by w końcu przyznać, że osk. Hoszycki mówił prawdę.

W gestapo z Hoszyckim oskarżony Gradolewski był tylko raz, ale służył, że oskarżony Hoszycki był tam wielokrotnie sam.

Ciekawe światło rzucają zeznania oskarżonego na sprawę jego wyjazdu do nuncjusza apostołskiego w Berlinie — Orsenigo.

W r. 1940 bez przeszkód udał się on do Berlina, by poinformować nuncjusza o położeniu kościoła w tzw. „Kraju Warty”.

Trzykrotnie jego wizyty w Berlinie, mimo, że rzekomo miały nawiedzić barbarzyńskie ustosunkowanie Niemców do katolików — Polaków, nie spowodowały żadnego wystąpienia w obronie Polaków ze strony nuncjusza, ani też Papieża. Raczej, w wyniku wizyty oskarżonego Gradolewskiego w Berlinie, nastąpiły dalsze szykanowania Polaków.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Pięściarze ruszają do walk ligowych

W niedziele rozpoczynają się po raz pierwszy w Polsce rozgrywki I i II Ligi bokserskiej. Mamy wrażenie, że to dobre naszemu pięściarstwu, bo czołowi zawodnicy nie będą już zmuszeni do startowania w mistrzostwach okręgowych, przez co oszczędzą siły na poważniejsze spotkania międzokręgowe i międzynarodowe.

Kraków — Łódź 4:1 o puchar Kałuży

W międzokręgowych zawodach o puchar Kałuży reprezentacja Krakowa pokonała Łódź 4:1 (1:1), przeważając zdecydowanie w drugiej połowie gry. Strzelcami bramek dla zwycięzcy byli: Kohut, Mamoń, Roik i Bożek; dla pokonanych — Łącz. Sędziował Cerba ze Śląska.

W drużynie krakowskiej wyróżnił się: Mamoń i Kohut w napadzie, Wapieniak w pomocy i Gedlek w obronie. W drużynie łódzkiej najlepszą częścią był napad w składzie: Hogendorf, Pałkolo, Janeczek, Łącz i Marciniak.

Światowy rekord kolarski

Francuz Miefret poprawił kolarski rekord świata w jeździe za motorem, przebywając w ciągu godziny 87,918 km. Poprzedni rekord należał do Francuza Claverie, który w ciągu godziny przebył 82,3 km.

W niedzielę spotkają się: I Liga: W Bydgoszczy Związkowiec — Gwardia (Gdańsk). II Liga: W Poznaniu Kolejarz — Stal (Wrocł.), w Łodzi ŁKS Włókniarz — Związkowiec Warta i we Wrocławiu Ogniwo — Cracovia. (mw)

Dośkonale wyniki lekkoatletów radzieckich

Odbywające się w Moskwie mistrzostwa lekkoatletyczne przyniosły szereg doskonałych wyników:

W biegu na 100 m. kobiet — Seczie nowa uzyskała w finale czas 11,9. Zawodniczka ta wygrała konkurencję wynikiem 12,0, przed Duchowicz — 12,2; Dumbadze uzyskała w dysku doskonały rezultat 52,27 m.; Finał 100 m. mężczyzn — wygrał Karakulow w czasie 10,6. W przedbiegu Sucharew miał czas 10,5; bieg 800 m. — wygrał Czewgun 1:52,1, przed Weetyusowa 1:53,3; 3 km. z przeszkodami wygrał Zwierjew w czasie 9:14,8, przed Bałtykowem — 9:17,6; trójskok — Szczerbakow 14,78 m.

— Bylem zdumiony — mówi ob. Stanisław Bazia z Łęcka — jak mieszkańcy Moskwy doskonale orientują się w sprawach naszego kraju. Z tą znajomością i zainteresowaniem spotykaliśmy się na każdym kroku. Na wielkiej zabawie w parku kultury im. Gorkiego osiem tysięcy par tańczyło krakowiaka.

W czasie zwiedzania Muzeum Rewolucji, mauzoleum Lenina, pałacu kultury przy zakładach ZIS, Kremla, będąc na meczu piłki nożnej na stadionie „Dynamo”, w operze — wszędzie stykaliśmy się z czołwiekiem radzieckim, pogodnym, dostojnie wyglądającym, serdecznym i zdyscyplinowanym.

— Nigdy nie zapomniemy naszego pobytu w Moskwie — dodaje Józef Rzymydzki z Suchodołu. Poniesiemy do rodzinnej wsi prawdę o Związku Radzieckim. (oz)

Wytwórnia różańców ze skradzionych kabli telefonicznych

Dnia 2 i 3 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu rozpatrzył w trybie dorocznym sprawę 5 sabotażyście, oskarżonych o zniszczenie kabla telefonicznego linii napowietrznych.

Na czele zgrai sabotażystów stał właściciel wytwórnii różańców i domu czynszowego w Częstochowie — student 3 roku Wyższej Szkoły Handlowej Mikiewicz Mieczysław, który chcąc uzyskać tani surowiec dla swej wytwórnii różańców nakłonił Matuszczyka Antoniego, Lewandowskiego Eugeniusza, Giuka Edmunda oraz Głowinkowskiego Wacława do zorganizowania systematycznych wpraw szabrowniczych na Ziemię Zachodnią.

Sabotażyści, działając w powiatach: Kuźniczno, Złotoryja, Milkowice, Borowa i Osola na terenie Dolnego Śląska zrabowali ok. 8.000 metrów kabla telefonicznego, wartości 1 mi-

liona 800 tys. zł., z którego Mikiewicz fabrykował różańce.

Sąd skazał: Mikiewicza na karę śmierci, Matuszczyka na karę 8 lat więzienia, Lewandowskiego na 7 lat więzienia, Giuka na 7 lat więzienia i Głowinkowskiego na 4 lata więzienia.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że osk. Mikiewicz działał nie tylko świadomie na szkodę państwa, lecz wytwarzając różańce z materiałów pochodzących z kradzieży dopuścił się profanacji przedmiotów kultu religijnego.

Wymiana legitymacji w Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

Członkowie b. Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację zamieszkałi na terenie Warszawy i woj. warszawskiego winni w terminie do dnia 15 października br. zgłosić się do terenowych Oddziałów Powiatowych lub Miejskich Związków — w celu dokonania wymiany legitymacji członkowskich.

Niedokonanie tego w podanym terminie spowoduje automatyczną utratę członkostwa.

Przekazywanie ksiąg metrykalnych z parafii do urzędów stanu cywilnego

Minister Administracji Publicznej wydał zarządzenie, aby osoby duchowne, w których posiadaniu znajdują się księgi stanu cywilnego (metrykalne) za lata 1899 — 1945, listnie zgłosić się do terenowych Oddziałów Powiatowych lub Miejskich Związków — w celu dokonania wymiany legitymacji członkowskich.

Niedokonanie tego w podanym terminie spowoduje automatyczną utratę członkostwa.

Obowiązek remontów w budynkach mieszkalnych

Ażby uchronić domy mieszkalne przed zniszczeniem, Min. Administracji Publicznej zwraca uwagę na konieczność niezwłocznego przeprowadzenia przed okresem zimowym remontów bieżących i zabezpieczenia budynków mieszkalnych.

Do współpracy winny być powołane Komitety Blokowe (domowe), zarówno przy ustalaniu potrzebnych prac konserwacyjnych — remontowych, jak i przy ich realizacji. Pożądane też jest, by Komitety Blokowe (domowe) przez odpowiednio postawioną propagandę i uświadomienie najejmów, jedynali ich w miarę potrzeby do dobrowolnych świadczeń w go towe, bądź też do bezpośredniego udziału w pracach konserwacyjnych i zabezpieczających.

Ogłoszenia DROBNE

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono świadectwo urodzenia, legitymację Ubezpieczalni kartę rozporządzenia na nazwisko Zielińska Franciszka oraz pieniądze. 31221-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni i Związków Zawodowych Szulawicza Adama. 31220-1

Zgubiono legitymację biblioteki uniwersytetu. Gradecka Irena. 2552-1

Zgubiono książeczkę wojskową Warszawa - Praga legitymację tranwajową Kazimierz BednarSKI. 2553-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez 8-ci Urząd Skarbowy na pracownicę czapek Gałęzowskiej Marii i Stefana Henryka przy ul. Targowej 50/52. 1328-1

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Rychlik Emilia Wanda. 1327-1

Zgubiono dowód kolejowy ulgowy na nazwisko Dziezic Mikołaj. 1326-1

RZECZPOSPOLITA CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, dozwolone nie więcej niż 25. Wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm szer. i szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 150; 121 — 200 mm. zł. 200; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstone do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 80; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. 1-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUAJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 887-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (Księgarska Jędrzejowska), „Impet” Krucza 48, Księgarska „Czytelnik” ul. Puławska 40, Księgarska „Wolność” ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński
Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik” Druk. Nr 2

Redakcja ogłasza: Rozprawa trwa.

B-93749

68.400 cegieł dwie trójki pobili rekord

Na budowie dwu 3-piętrowych bloków mieszkalnych w Rzeszowie robotnicy PPB współzawodnicząc między sobą osiągnęli już rekordowe wyniki. Trójka: Wróbel Andrzej, Mendon Jan i Dziedzic Jan oraz trójka: Pietrucha Józef, Cach Marcin i Obliw Władysław w ciągu 8 godzin ułożyli równo po 34.200 cegieł. Wobec równego wyniku zespoły te postanowiły kontynuować współzawodnictwo, aby pobić własny rekord.

Obydwa zespoły pracując na jednej budowie i układając łącznie 68.400 cegieł pobili dotychczasowy rekord 66 tys. cegieł uzyskany przez pracowników SPB na Mokotowie w Warszawie.

Dałsze prace przy odbudowie pałacu Staszica

Odbudowa pałacu Staszica na Krakowskim Przedmieściu rozpoczęła się w 1946 r. z funduszy SFOS-u. Ze względu na zabytkowy charakter gmachu oraz specjalne urządzenie wnętrza, ostateczne zakończenie odbudowy nastąpi w ramach planu 6-letniego. Obecnie rozbudowuje się skrzydła i prowadzi prace przy drugim frontowym budynku, od strony przedłużonej ulicy Świętokrzyskiej. Pałac stanowić będzie zamknięty wznoszący wielobok. Gmach główny będzie siedzibą Tow. Nauk, a część skrzydeł oddana zostanie Instytutowi Architektury i Urbanistyki. W tym roku zakończy się przebudowę dużej sali posiedzeń na drugim piętrze oraz stan surowy budynku od strony Nowego Świata.

Kto więcej, kto szybciej, kto sprawniej?
Wyciąg komitetów obywatelskich w odbudowie stolicy
Wyciąg pracy obywatelskich komitetów odbudowy stolicy organizuje „RZECZPOSPOLITA”
SFOS zadeklarował nam współudział w organizacji i opiece nad całością imprezy.



Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mielkie wczorajska i Puzemnowska oraz zbiory szale otwarte codziennie w godz. 10 - 15.30 w soboty niedziele i święta godz. 10 - 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.
MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10-18. **DOM LITERATURY** (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopism. Pięć lat odrodzonej literatury polskiej 1944 - 1949.
ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą - Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeżycia Warszawy w dokumentach” otwarte codziennie w godz. 11 - 18 prócz poniedziałków i dni poświatnych.
KOMITET SŁOWIAŃSKI (Stalina 12): Wystawa „Sandor Petoffi - Wielki poeta rewolucjonista węgierski - „Życie i twórczość”. Otwarta codziennie godz. 9 - 20.

Zoo

Ogród Zoologiczny (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19-ej.

Teatry

POLSKI o godz. 19 „Pan Inspektor przyszedł”.
KAMERALNY o godz. 19 „Wiosna w Norwegii”.
MALY o godz. 19 „Powódź”.
BOŻAITOŚCI o godz. 19.15 „Lekko-myślna siostra”.
LEPNI o godz. 19.15 „Dorożka po Warszawie”.
LUDOWY TEATR MUZYCZNY o godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach”.
WRÓBEL WARSZAWSKI o godz. 19.15 „Tylko do pierwszego”.
SYRENA o godz. 19.15 „Blizniak” - czyli „Przemędo z Herbem”.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Potępieni” o godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19. Niedz. 15.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Wies na pograniczu” o godz. 19, seans na godz. 21 za rezerwowany. Zw. Zaw. 17. Niedz. 15.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Dziękuję kapitanie Granta” o godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17. Niedz. 15.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Powrót do domu” o godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19. Niedz. od 15-ej.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Dziubars” o godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19. Niedz. godz. 15.

Spacer po szpitalach stolicy

Pacjenci pod troskliwą opieką w Szpitalu Przemienienia Pańskiego

„Osobom chorym w szpitalach odma wia się wszelkiej pociechy religijnej” (z pisma papieża Piusa XII do Episkopatu polskiego z okazji 10-jej rocznicy wybuchu wojny).

NIE, pacjenta nie zastana panowie w pokoju — informuje nas szef szpitala blondynka w śnieżno białym fartuchu pielęgniarskim i czepeczka msznej świętej do kaplicy szpitalnej.

Przechadzamy się zatem po korytarzu szpitala Przemienienia Pańskiego, obserwując ogromny ruch i nie mniej szary porządek. Chorzy w pasiastych pyjamach odbywają korytarzami swe codzienne przechadzki. Służba przebiega tędy, znikając w drzwiach pokoi, ukazując się nagle z drugiej strony korytarza. Szpital tętni życiem.

— Czy duża kaplica ma ten szpital? — pytamy tę samą uprzejmą pielęgniarkę.

— Niezbyt, ale wystarczająco. Zresztą obok kaplicy jest zakrystia, w której odbywa się spowiedź. Tam stoją dwa konfesjonały i w ten sposób nasza kaplica jest zupełnie przestronna.

Biura Uniwersytetu Warszawskiego w pałacu Kazimierzowskim

W przyszłym roku rektorat i poszczególne dziekanaty Uniwersytetu Warszawskiego przeniesione zostaną do pałacu Kazimierzowskiego, który będzie całkowicie odbudowany. W roku bieżącym SPB wykona stan surowy budynku. W celu odświeżenia frontowej elewacji Pałacu projektuje się rozebranie i usunięcie gmachu biblioteki uniwersyteckiej, który zresztą nie wystarcza na pomieszczenie zbiorów. Od strony skarpy wylądowanej wybudowane zostanie w ziemi wielkie audytorium oraz piękne tarasy. Pałac jest jednym z najstarszych zabudowań stolicy. Uczył się tu w Szkole Rycerskiej Tadeusz Kościuszko, a Różycerz w Liceum Muzycznym Fryderyk Chopin.

— A może chciałby pan obejrzeć kaplicę? Pokażę panom również pokoje, w których pacjenci sami urządzili sobie ołtarzyki.

W ten sposób zwiedziliśmy szpital Przemienienia Pańskiego, a pierwsze informacje dotyczyły bardziej spraw korytarza. Szpital tętni życiem.

W pokojach wiszą na ścianach krzyże. W jednym dostrzegamy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przybrane pięknymi kwiatami. Na oddziale oftalmicznym w stołówce dla chorych, w wąnce między oknami, stoi duża figura Matki Boskiej.

Zapytujemy obecnych na sali pacjentów — Edwarda Glińskiego i Mieczysława Rojka, kto zmienia kwiaty przed figurką?

— Chorzy zajmują się tym sami, lub proszą kogoś z personelu, o przyniesienie nowych kwiatów. W kaplicy dokąd udają się na nabożeństwo rekonescencji urządzony jest ołtarz. W zakrystii stoją dwa konfesjonały.

Na potrzeby szpitala kaplica wystarza całkowicie.

Ciężej chorzy zadowolają się figurkami i obrazkami przy swoich łóżkach, są oni pod opieką kapelana szpitalnego ks. Nikodema Aranowskiego, gotowego każdej chwili do udzielenia pociechy religijnej. Szpital posiada jeszcze drugiego stałego kapelana, płatnego również z funduszy miejskich. Kaplica posiada dwie pary szerokich drzwi, które można otworzyć, łącząc ją w ten sposób z dużym korytarzem.

Na dalszych salach widzimy pacjentów zapietanych w czytaniu książek z biblioteki i regularnie dostarczanych pism warszawskich.

Oprawdzający nas kier. gospodarczy pan Krejzer wyjaśnia, że dostarczenie rozrywki jest jednym z podstawowych zadań opieki nad chorym. Piśmie zamawiane są z uwzględnieniem próśb pacjentów.

Szpital Przemienienia Pańskiego mieści się w gmachu przy Placu Weteranów 4 jest jednym z najstarszych szpitali w Warszawie.

W r. 1944 szpital został całkowicie spalony. Obecnie, po trzech latach pracy nad odbudową, zapewniono na opiekę lekarską ok. 800 pacjentom. Uruchomiono trzy oddziały chirurgiczne, dwa ginekologiczno-położnicze, dwa we-

wnętrzne, jeden oddział oftalmiczny, wielkie laboratorium chemiczno-bakteriologiczne oraz klinikę neuro-chirurgiczną jedyną w Polsce na tym poziomie.

Ważnym osiągnięciem było zorganizowanie ambulatorium dla świata pracy, czynnego w godz. popołudn.

W ramach czynu pierwszorzędowego przeprowadzono do porządku park, urządzone zieleńce oraz ławki dla chorych. Wszystkie budynki są zradiofonii zwanymi. Szpital posiada również własną bibliotekę.

W tym samym gmachu mieści się szkoła pielęgniarska wraz z internatem. Nowoczesne wyposażenie, zapewnią choremu korzystanie z ostatnich zdobyczy nauki.

Lekarze zagraniczni, zwiedzający niedawno szpital Przemienienia Pańskiego, wyrazili zdziwienie, że zwykły miejski szpital dostępnym dla wszystkich, może być postawiony na takim poziomie. Posiada on oczywiście też swe bolączki. Do tych należy przede wszystkim brak odpowiedniego pomieszczenia dla kuchni i pralni oraz niemożność rozszerzenia kotłowni. Pomimo, że szpital ten rozporządza kilkoma budynkami daje się we znaki brak miejsca. Przeciążony jest pracą personel.

W goniłwie następnej — potężnej dyktans odpowiadał Ganyowi Lumpowi i Chaldel. Trójka ta powinna rozegrać wysięg.

Z koni starszych, zapisanych do 3-ciej goniłwy, wyróżniają się Izan i Hiroshima. Na miękkiem torze wzrosną szanse Filmu. Dobry wysięg zrobiła ostatnio Tarnina.

Z grupy dwulatków, startującej w gon. 4-ej, dobrze zapowiada się Cynik, zawodzowany będzie również Krezus. Niezłe zapowiada się Amfira, Jedyiny ogier Sankon startujący w towarzysztwie żrebce (w gon. 5-ej), ma szansę do złatego miejsca. Dobry wysięg z miejsca do miejsca zrobiła w ub. niedziele Bochnia. Szybka jest Jarka, która może znaleźć się pierwsza na celowniku. W drugiej grupie dwulatków (gon. 6-ta) wyróżniają się Justitia i Nivea Szanse do złatego miejsca ma Armida.

Szansa dwulatków w 3-ciej grupie (7-a gon.) są na ogół wyrównane. Do lepszych koni zalicza się Tempo, Bankę Mydłana i Asa Pika.

Ostatnie gonitwie As Dur (o ile nie zapadnie może znaleźć się w miejscem przed Chanson i Dacclia. Niewiadomą wysięgu jest wybitnie pechowo blegący dotychczas Carnero.

Nasze typy:
1. Gałka, Gadir III
2. Lump, Ganey, Sigda
3. Izan, Hiroshima, Tarnina
4. Amfira, Cynik, Krezus
5. Jarka, Bochnia
6. Nivea, Justitia
7. Tempo, As Pika
8. Dacclia, As Dur, Chanson.

Wsiadamy przednim pomostem. Tylnym się dostaniemy.

Jedna z jej towarzyszek uparła się mimo to i udała się w kierunku tylnego pomostu. Pozostałe wsiadły przednim. Po chwili wszystkie spotkały się w środku wagonu.

Inną poważną bolączką komunikacji tramwajowej jest nie przestrzeganie przez motorniczych sygnałów od konduktorów. W tym samym tramwaju (nr. pierwszego wozu — 444, drugiego — 1282) motorniczy z reguły ruszał z przystanku nie czekając na dzwonek konduktora drugiego wozu.

Wesołe taksówki
— Gdy nasi koledzy z Krakowa czy Poznania — mówi milicjant nr. 549 — zlapia kierowcę, który wyraźnie lekceważy przepisy ruchu kołowego na ulicach, to po zatrzymaniu okazuje się zazwyczaj, że szofer ten jest warszawiakiem.

Kierowcy warszawscy nie chcą jeździć prawidłowo.
Milicjant ten ma rację: Godzina 12.15. Do skrzyżowania Al. Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej od strony ogrodu Saskiego, nadjeżdża taksówka nr. T 76-179. Aby szybciej przejechać skrzyżowanie taksówka mija wysepkę tramwajową z lewej strony, co jest niezgodne z przepisami ruchu.

Jest to jeden z tysięcy podobnych wypadków w ciągu dnia. Inną uciążliwą bolączką jest nie zmniejszenie szybkości jazdy samochodów i autobusów przy przystankach tramwajowych i tabliczkach z napisem: „Pojazdy uważaj”, oznaczających przejście w tych miejscach dla pieszych. Kierowcy tylko wtedy jadą przepisowo, gdy w pobliżu jest milicjant.

Samochód nr. H 82-457 jedzie Nowym Światem od Pl. Trzech Krzyży do Al. Jerozolimskich. Trzechmyje się nagle na środku jezdni, blokując szyny tramwajowe.

„Nauka chodzenia po ulicach” trwa tylko miesiąc. Nie znaczy to jednak, aby przez pozostałe 11 miesięcy można chodzić po ulicy nieprawidłowo. Po winni to sobie wziąć do serca wszyscy mieszkańcy stolicy, a także MO, urządzając od czasu do czasu krótkie i kosztowne „lekcje” dla przechodniów w najruchliwszych punktach miasta.

Przy pl. Starynkiewicza czeka na nadjeżdżający tramwaj kilka pań. Gdy

Nauka poszła w las a przechodnie... idą wprost pod auta i tramwaje a kierowcy — lekceważą przepisy

DOROCZNE miesiące nauki chodzenia po ulicach nie spełniają swego zadania. Mija miesiąc nauki, zmniejsza się ilość mandatów karnych, a przechodnie i szoferzy zapominają stopniowo o tym, czego się z takim poświęceniem władz nauczyli.

Wystarczy przystanąć na chwilę na jednym z ruchliwszych skrzyżowań stolicy, by stwierdzić a przechodniów i kierowców samochodowych nieznajomość przepisów chodzenia i jeżdżenia, wulgarnie — lekceważenie tych przepisów. Można to także spostrzec u pasażerów miejskich środków komunikacji. Na każdym kroku wynikają kłopoty przy wsiadaniu do tramwaju przed nim pomostem. Zdarzają się również wypadki lekceważenia przepisów przez konduktorów i motorniczych tramwajowych.

Wczoraj obserwowaliśmy kilka najruchliwszych punktów Warszawy.

Jest godzina 12.15. Stoimy na rogu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej. Ulicą Marszałkowską suną sznury samochodów, dzwonią tramwaje i rowery, trąbią autobusy. Ze względu na przedpiondurną porę ruch jest bardzo ożywiony. Milicjant w białych rekawiczkach zamyka ruch dla pieszych. Tlum czeka na brzegu chodnika. Nagle, jakiś niecierpliwym przechodzień wysuwa się na środek jezdni i rzuciwszy błyskawiczne spojrzenie w stronę milicjanta jednym skokiem wpada na drugą stronę tuż przed rozjeżdżonym „Fiatem”. Nicco dalej, w stronę ulicy Nowogrodzkiej, przechodzi przez ulicę swobodnie grupka młodzieży nie patrząc nawet na sygnał.

Właśnie nadjeżdża „25”. Już zdawać widać wiszących na stopniach pasażerów, którzy szykują się do skoku przy ulicy Marszałkowskiej. Ale milicjant czuwa i przestraszeni „sportowcy” chowają się do środka. Kilku udało się jednak wyskoczyć.

— Czy ci ludzie nie rozumieją, że w ten sposób mogą trafić do szpitala — mówi milicjant. Często naprawdę opadają mi ręce. Ludzie są strasznie nieoprawni, a zwłaszcza trudno dojdź do ładu z kobietami. Przed końcem miesiąca jest lepiej, bo u wszystkich kruszo z pieniędzmi więc się pilnują, ale do 15-go mamy bardzo ciężką pracę.

— Ulica to drugi kalendarz milicjanta — kończy nasz rozmówca — tylko nie zawsze najlepszy.

— Skrzyżowanie Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich to jeden z najniebezpieczniejszych punktów miasta i gdyby nie stałe napięta uwaga trudno było by dołczyć się wypadków.

Właśnie nadjeżdża „25”. Już zdawać widać wiszących na stopniach pasażerów, którzy szykują się do skoku przy ulicy Marszałkowskiej. Ale milicjant czuwa i przestraszeni „sportowcy” chowają się do środka. Kilku udało się jednak wyskoczyć.

— Czy ci ludzie nie rozumieją, że w ten sposób mogą trafić do szpitala — mówi milicjant. Często naprawdę opadają mi ręce. Ludzie są strasznie nieoprawni, a zwłaszcza trudno dojdź do ładu z kobietami. Przed końcem miesiąca jest lepiej, bo u wszystkich kruszo z pieniędzmi więc się pilnują, ale do 15-go mamy bardzo ciężką pracę.

— Ulica to drugi kalendarz milicjanta — kończy nasz rozmówca — tylko nie zawsze najlepszy.

Przy pl. Starynkiewicza czeka na nadjeżdżający tramwaj kilka pań. Gdy

Wsiadamy przednim pomostem. Tylnym się dostaniemy.

Jedna z jej towarzyszek uparła się mimo to i udała się w kierunku tylnego pomostu. Pozostałe wsiadły przednim. Po chwili wszystkie spotkały się w środku wagonu.

Inną poważną bolączką komunikacji tramwajowej jest nie przestrzeganie przez motorniczych sygnałów od konduktorów. W tym samym tramwaju (nr. pierwszego wozu — 444, drugiego — 1282) motorniczy z reguły ruszał z przystanku nie czekając na dzwonek konduktora drugiego wozu.

Wesołe taksówki
— Gdy nasi koledzy z Krakowa czy Poznania — mówi milicjant nr. 549 — zlapia kierowcę, który wyraźnie lekceważy przepisy ruchu kołowego na ulicach, to po zatrzymaniu okazuje się zazwyczaj, że szofer ten jest warszawiakiem.

Kierowcy warszawscy nie chcą jeździć prawidłowo.
Milicjant ten ma rację: Godzina 12.15. Do skrzyżowania Al. Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej od strony ogrodu Saskiego, nadjeżdża taksówka nr. T 76-179. Aby szybciej przejechać skrzyżowanie taksówka mija wysepkę tramwajową z lewej strony, co jest niezgodne z przepisami ruchu.

Jest to jeden z tysięcy podobnych wypadków w ciągu dnia. Inną uciążliwą bolączką jest nie zmniejszenie szybkości jazdy samochodów i autobusów przy przystankach tramwajowych i tabliczkach z napisem: „Pojazdy uważaj”, oznaczających przejście w tych miejscach dla pieszych. Kierowcy tylko wtedy jadą przepisowo, gdy w pobliżu jest milicjant.

Samochód nr. H 82-457 jedzie Nowym Światem od Pl. Trzech Krzyży do Al. Jerozolimskich. Trzechmyje się nagle na środku jezdni, blokując szyny tramwajowe.

„Nauka chodzenia po ulicach” trwa tylko miesiąc. Nie znaczy to jednak, aby przez pozostałe 11 miesięcy można chodzić po ulicy nieprawidłowo. Po winni to sobie wziąć do serca wszyscy mieszkańcy stolicy, a także MO, urządzając od czasu do czasu krótkie i kosztowne „lekcje” dla przechodniów w najruchliwszych punktach miasta.

Przy pl. Starynkiewicza czeka na nadjeżdżający tramwaj kilka pań. Gdy

Wsiadamy do tramwaju linii „25” na petli na pl. Narutowicza o godz. 10.56. Tramwaj jest pusty. Mimo to, już na pierwszym przystanku przy ul. Niemcewicza część osób wsiada przed nim pomostem. Nie pomaga zwrócenie uwagi przez konduktora i pasażerów.

Jeszcze gorzej jest na następnym przystanku przy ul. Towarowej. Tlum ludzi rzuca się do wejść i wyjść, nie pozwalając wysiąść niektórym pasażerom, a w środku wagonu tamując przejście na przedni pomost. Konduktor nie może dać sobie rady z pracą, biegnąc od tylnego pomostu do przedniego i z powrotem. Wagon jest prawie pusty a pomosty są szczelnie zapchane.

Przy pl. Starynkiewicza czeka na nadjeżdżający tramwaj kilka pań. Gdy



Powiesć z roku 1939

(36)
Właścicielka willi, mała, pochyla, w staroświeckim czepku i długiej do ziemi, zaszarganej kiecice, wściekle nabarmuszona i wiecznie nadawana pretensja natury fiskalnej do lokatorów, stała na progu domu i również wlepiła po sobie oczy w niezbyt odległe dymy i pojękiwała co chwila.

— O Boże, Boże! Wojna! Kto też ją przeżyje!
Ze stanowisk położonych w pobliżu Komorowa poczęła naraz bić, ale zaskak, pojedynczymi strzałami artyleria przeciwlotnicza, na niebie zasłoniętym z tej strony konarami i gałęziami polbickich drzew, wykłyały nagle, ciemne, podarte smaki dymu. Z obawą ale i zarazem z jakas nieprzewidywaną ciekawością obserwowali te późniejsze rozpryski pocisków, z uporem skupiających się w jednym punkcie na niebie. Za chwilę punkt ten nagle zostawał porzucony i natychmiast z równą natężnością dymki umiejscawiała się gdzie indziej.

Wikowski obserwował akcję artylerii i doznawał bardzo niemiłego, upakarkającego i ostrego niepokoju głównie o siebie samego. Tymbardziej zawstydzano go to szybkie i niespodziewane uczucie, że dotyczyło tak bardzo jego własnej osoby. Spozstrzegł się iż w pierwszym odruchu nie pomyślał ani o żonie ani o innych osobach, spośród tej

małej gromadki patrzących z przejęciem na pierwsze objawy walk.

I naraz, prawie że nad ich głowami — niebo zaczęło gwałtownie i głośno drzeć się w długie smugi, trzask był nierówny, terkocząc, narastał i gładko rozsypany był na wszystkie strony. Nasiliał go nerwowy piospich huków mocniejszych.

Zona Wikowskiego stojąc z podniesioną głową, poczęła wolać teraz alarmująco:
— Samoloty ścigają się! Jeden, dwa, trzy, pięć! Z tamtej strony nadlatuje więcej! Najedźdzą na siebie! Koziołkują!

Wikowski dostrzegł na dużej wysokości ciemne, ciężkie jakby ptaki — zdradzające nieopanowaną skłonność narzemian do szybkiego skupiania się i rozpraszania. Powodowało nimi wszystkim nie dające się pojąć zamieszanie, dzięki chaos. Z tej gmatwaniny raz i drugi odpryskiwały pojedynczo, owe ptaki i łukiem leciały za las nad horyzontem.

Sypki terkot przerywany był coraz częściej, coraz zadjadle, głuchym matowym stuknięciem. Gdy wrogie sobie samoloty tworzyły w gnieniu oka szyk i atakowały się zakosami, łoskot karabinów maszynowych słabo był słyszalny wobec dosadnych napierających huków działek pokładowych. Zarazem z samolotów wyskakiwały z półpłeciem trudnym do uchwylenia dla oczu drgające, czerwone języczki płomieni. Rozpierzchały się, przerywały welon dymków przestaniłać co chwila niebo, przez które sunęły zwałczające się w żywiołowym uporem samoloty.

Uciekamy pod dach, spadają odłamki! — ktoś krzyknął i wszyscy bez namysłu rzucili się do wejścia.
Wikowski zapoznał się teraz z groźnym żywiołem, o którym dotąd małe miał pojęcie — ze strachem. Stwierdził, kontrolując się odruchowo starym nawykami, iż się wyraźnie boi. Uczucie to wyrastało zeń najniepodziwieniej

i bujnie, jakby z jakichś głębin osobowości, dotąd nie apowananych świadomością i jaskrawo naruszało jego dotychczasową równowagę.

Spozstrzegł że to jego dobre mniemanie o sobie było mylne, podszyta ambicją godność własna przysła i miał opanowanego, świadomą wolą kierowanego człowieka, ujrzał siebie zupełnie kimś innym, z kogo bardzo łatwo opadał dotychczasowa skorupa. Był oto mitytanym impulsem zwierzętciem w którym instynkt samozachowawczy wiał górę ponad wszystkim innym.

Miał odruchy, że chciał teraz, uprzytomniwszy sobie możliwość zombardowania okolicy — porzucić ma dom, i uciekać do lasu. Myślał wciąż czy piwnica ma dostatecznie silne belkowanie, czy ściany wytrzymają pod mact z zewnątrz, ale wpadł w prawdziwą rozpacz, gdy przypomniał sobie wielkość bomby lotniczej, którą umyślował eksponat BGK w Warszawie. Zrozumiał, że willa gdyby taka bomba spadła, poszłaby od razu w drzażgi. Nerwowy ścisł koło serca sał go — bo akurat walka samolotów przesunęła się znów nad Komorów i powietrze zawrzało znów od strzelających seriami karabinów maszynowych od matowych, grubych pekań działek pokładowych. Co chwila dawał się przy tym słyszeć za oknami — długi i ostry świst, utykający gdzieś niedaleko ziemi.

— Mogą zrzuć bomby! — powiedziała żona.
Wikowski dostrzegł teraz i to, że całej tej swojej, szybko pogłębiającej się rozterki nie ujawnia wcale na zewnątrz, że przeciwnie, jest spokojny jak zwykle, głos ma normalny, opanowany i że co chwila odzywa się do żony w sposób bagatelizujący sytuację. W szybie okiennej zobaczył, iż nawet jakos się tam i usmiecha. Teraz spojrział na żonę i pomyślał sobie, że ma ona twarz zmniejszoną, poczerńniala i poźółkła, choć w niczym nie daje

dowodów na to, iż przeżywa lęk. Śmiało podszedł ku balkonowi i odrzekł:

— Tutaj bomby? Po cóż mieliby rzucać bomby na Komorów?

A gdy za oknami rozległ się naraz donośniejszy huk, Wikowski zrobił pół obrotu do tyłu i myślami zobaczył się już w piwnicy.

W dwie godziny później Pruszków ogłosił znów alarm lotniczy. Zawodzący jak syreny wypełniał nieodparcie powietrze narastającą grozą. Wszystkie uczucia Wikowskiego wzburzone, zmieszane, stanęły znów na jakimś krańcu. W czasie czała się straszliwa niewiadoma, nerwowo wycekiwana. Wycie syren tłoczyło się coraz okrutniej, wnikało w świadomość jak brutalny sygnał rzeczywistości wrogiej, zbuntowanej przeciwko człowiekowi, duszącej wzgardliwie jego samolubne nadzieje i obwieszczającej hałaśliwie, w smutnej i złośliwej panice, że jedyna konkretność, która za chwilę może się zdarzyć — to śmierć.

Wycucie, pełne piospiche i beznadźności — że za krótki moment nadejdzie coś najokropniejszego, czego odwrócić nieposob, całkowicie wyprowadziło Wikowskiego z równowagi. To ryzyko do jakiego był popychany biernie przez szybko działające wydarzenia, wywoływało w nim tragiczny przymus, sprzeciw. Odwoływano się do jego własnej umiejętności unikania niebezpieczeństw, ostrzegano go, by sobie sam radził — i to podkreślało ostatecznie beznadziejność sytuacji, gdyż poza wyczekiwaniem — nie wiedział co innego można czynić.

Syreny umilkły, jakby i one szukały teraz ujścia przed niebezpieczeństwem, a tepa cisza była chwilą stojącą na zatrzymanym oddechu, jak u skażanica, gły topór karta ma już spaść na jego szyję.

(D. c. n.)

Wielki port na Żeraniu

Port, na Żeraniu leżący między terenami kolejowymi i szosą modlińską, posiadac będzie zespół basenów o ogólnej długości obrzeży 5 i pół km. Osobna część portu między Wisłą, a szosą pomieści basen dla warsztatów i stoczni taboru rzeczno-żeglarskiego i stoczni zimowisko. Ta część portu przejmie w przyszłości czynności portu Czerniakowskiego, który ulegnie likwidacji.

Pomiędzy portem, a Wisłą stanie wielka elektrownia okręgowa. Basen wodny oraz bocznica kolejowa obsłużą jej potrzeby transportu opału.

Na północ od basenów portowych oraz wzdłuż trasy kanału Żerań — Zegrze, rozmieszczone są tereny dla tych gałęzi przemysłu, którego produkcja oparta jest na dużej ilości surowców: będą to przemysł budowlany. Gazownia Miejska, Zakłady PMS i inne.

Na wschód od portu za linią kolejową ustalono jest miejsce dla Rzeźni Miejskiej i jej przemysłu ubocznego.

Odrębną grupę stanowią tereny położone na południe od portu i ul. Toruńskiej — na terenach Gołdzińska i Pelcowizna. Tu dominującym zakładem przemysłowym będzie budująca się już Fabryka Samochołów Osobowych z parkowu urządzonym torem próbnym. W przedłużeniu tych terenów na południe — powstaną tereny sportowe i wypoczynkowe dla pracowników dzielnicy żerańskiej.

Wyciągi konne

Drugi garnitur na Służewcu

Program sobotnich wyciągów przewodzi 8 gonitw m. in. 3 gonitwy dwulatków, jedną potłową, jedną arabów, pozostałe dla 3-latków i starszych koni. Konie zapisane do gonitw to drugi garnitur stajen na Służewcu. Zapisany do pierwszej gonitwy 4 konny zespół arabów składa się z drugorzędnych koni. Wyróżnia się Gałka ze stajni Michałów. Może jej zagrażać Gadir II.

W gonitwie następnej — potężnej dyktans odpowiadał Ganyowi Lumpowi i Chaldel. Trójka ta powinna rozegrać wysięg.

Z koni starszych, zapisanych do 3-ciej goniłwy, wyróżniają się Izan i Hiroshima. Na miękkiem torze wzrosną szanse Filmu. Dobry wysięg zrobiła ostatnio Tarnina.

Z grupy dwulatków, startującej w gon. 4-ej, dobrze zapowiada się Cynik, zawodzowany będzie również Krezus. Niezłe zapowiada się Amfira, Jedyiny ogier Sankon startujący w towarzysztwie żrebce (w gon. 5-ej), ma szansę do złatego miejsca. Dobry wysięg z miejsca do miejsca zrobiła w ub. niedziele Bochnia. Szybka jest Jarka, która może znaleźć się pierwsza na celowniku. W drugiej grupie dwulatków (gon. 6-ta) wyróżniają się Justitia i Nivea Szanse do złatego miejsca ma Armida.